

Agata Łuka

Gaius and others. Sensational discoveries “in the cupboard”

Łódzkie Studia Teologiczne 27/2, 95-110

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGATA ŁUKA

Katedra Filologii Łacińskiej

Instytut Filologii Klasycznej

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

NIE TYLKO GAIUS. SENSACYJNE ZNALEZISKA „ZA SZAFĄ”

Słowa kluczowe: autorzy klasyczni, humaniści renesansowi, palimpsesty, papirusy, rękopisy, transmisja tekstów antycznych

1. Wprowadzenie. 2. Rękopisy nie płoną. 3. Siódme: nie kradnij. 4. Petrarka – mól książkowy. 5. Zagubione – znalezione. 6. Niesforni czytelnicy. 7. Wśród kurzu i pajęczyn. 8. Książki na śmietniku. 9. Gajusz za szafą

*Pro captu lectoris habent sua fata libelli*¹.

1. WPROWADZENIE

Jak pokazują dzieje, książki czeka zazwyczaj dwojaki los: albo się ich pożąda, albo się nimi pomiata. Wiele ksiąg, nieocenionych nośników wartości kulturowych, strzeżono od chwili ich powstania, wiele uchroniono przed zagładą w zawierusze dziejów, wiele zaś innych zniszczyła ludzka nieświadomość, niefrasobliwość czy nieuważność, a niejednokrotnie zwykła głupota. Wyzwaniem czasów nowożytnych jest nie tylko odpowiednie przechowywanie, ale i rzetelne badanie tego bezcennego dziedzictwa.

Tego rodzaju historiom wybranych dzieł klasycznych, zagadnieniom ich transmisji i recepcji, a także troski o odpowiednie przechowywanie i opracowanie antycznej spuścizny literackiej, poświęcony jest niniejszy tekst / poświęcone są niniejsze rozważania.

¹ „Los książek zależy od pojętności czytelnika; trudno przewidzieć, która książka przemówi do wyobraźni czytelnika”, W. Kopalński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVIII, Warszawa 1989, 413. Cytat ten, funkcjonujący w kulturze jako sentencja, zazwyczaj w skróconej formie *Habent sua fata libelli*, pochodzi z dzieła Terentianusa Maura (III w.) *De litteris, syllabis et metris*. Terentiani Mauri *De litteris, syllabis et metris liber*, rec. C. Lachmannus, Berolini 1836, 44, w. 1286.

2. RĘKOPISY NIE PŁONĄ

Jednym z jaskrawych przykładów nieludzkiego traktowania literatury wysokiej jest to, co spotkało dorobek „słodkiej chwały wyspy Lesbos”², Safony. Uwielbiona i czczona przez współczesnych, ceniona przez autorów tak wielkiej rangi, jak: Solon, Pindar, Teokryt, Plutarch, Platon³, Antypater⁴, Strabon, Horacy, Owidiusz czy Katullus, w czasach późniejszych doczekała się bezlitosnego ostracyzmu. W 380 r. w Bizancjum spalono jej „nieprzyzwoite” utwory, na które składały się epitalamia, hymny i modlitwy, epigramaty, pieśni miłosne i pieśni do przyjaciółek. Dzieła zniszczenia dopełnił papież Grzegorz VII, który w 1073 r. rozkazał spalić wszystkie biblioteki klasyczne w Konstantynopolu i w Rzymie⁵. Stara komedia attycka, jak podaje Anna Świderkówna, „wysmiewała ją jako osobę nieobyczajną i to właśnie ona stworzyła legendę o wynaturzonych kontaktach erotycznych łączących ją z dziewczętami”⁶, komedia nowa natomiast wołała w niej widzieć kobietę zainteresowaną wyłącznie mężczyznami, i to kilkoma jednocześnie⁷, a znowu interpretacja jednego z najbardziej znanych utworów Anakreonta⁸, wciąż wzbudzająca wątpliwości i spory⁹, jest echem spojrzenia Greków czasów klasycznych na postać Safony, widzących w niej amatorkę płci obojga¹⁰. Trudno zatem zrozumieć, dlaczego dzisiaj pokutuje niczym niepoparta (chyba że nieuważną lekturą i tendencyjną interpretacją) opinia o jej chorobliwej skłonności do kobiet, z upo-

² Tak nazwał Safonę Lukian. Safona, *Pieśni*, tłum. z gr. i napisał posłowie N. Chadzinikolau, oprac. graf. J. Petruk, Poznań 1988, 99.

³ Platon nazywał Safonę „dziesiątą Muzą”, tamże, 99.

⁴ Antypater obdarzył poetkę mianem „Homera żeńskiego rodu”, tamże, 99.

⁵ Tamże, 99.

⁶ *Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa 1990, 409, s.v. *Sappho*.

⁷ D.J. Rayor, A. Lardinois, *Sappho. A New Translation of the Complete Works*, Cambridge 2014, 5–6.

⁸ Anakreontyk ten, datowany na drugą połowę VI w. p.n.e., mówi o zainteresowaniu podstarzałego amanta dziewczyną z Lesbos, co, jak pisze Jerzy Danielewicz, „zaprawia utwór tonem dwuznaczności”. W przekładzie Danielewicza utwór ten brzmi następująco:

Znów purpurową mnie piłką
Trafł Eros złotowłosy
I do igraszek z dziewczęciem
W barwnych sandałach zaprasza.

Lecz ona – Lesbos pięknego
Córa – spogląda wyniośle
Na moją siwiznę: gdzie indziej
Patrząc rozdziawia usta.

Liryka starożytnej Grecji, oprac. J. Danielewicz, Warszawa–Poznań 1996, 249.

⁹ Trudności nastrocza badaczom końcowe „patrząc gdzie indziej” – „πρὸς δὲ ἄλλην τινὰ χάσκει”. W oryginale greckim „ἄλλην τινὴν” może oznaczać zarówno „inną dziewczynę”, jak i „włosy (po gr. rodzaju żeńskiego, „κόμη”) kogoś innego [młodszego mężczyzny]”, albo też „porosłe włosami *pudenda* [autora wiersza]”, słowo „λεσβιάζειν” bowiem – „postępować jak kobiety z Lesbos”, w klasycznej grece oznacza „uprawiać *fellatio*”. Trudno ustalić, jaki związek ma adresatka utworu z Safoną, najprawdopodobniej jednak wskazuje na recepcję jej poezji, w tamtym czasie bardzo popularnej. D.J. Rayor, A. Lardinois, dz.cyt., 6.

¹⁰ Tamże, 6.

rem godnym lepszej sprawy podtrzymywana przez czytelników, których człowiek światły może jedynie uznać za grono dyletantów, cechujących się dodatkowo zamiłowaniem do poszukiwania taniej sensacji. Nieoświeconym wyjaśnijmy zatem, że Safona zajmowała się wychowaniem i wykształceniem muzycznym dziewcząt z koła czcicielki Afrodyty o charakterze religijno-artystycznym, a była o nie zazdrosna z powodów zawodowych – gdy opuszczały jej krąg i udawały się pod opiekę konkurencji¹¹. Pewną rolę w upowszechnieniu obrazu „fiółkowowłosej, czystej, uśmiechniętej”, jak nazwał poetkę w jednym ze swych wierszy współczesny jej Alkajos¹², mógł odegrać fikcyjny *List Safony do Faona* ze zbioru *Heroidy* Owidiusza, bardzo popularny w okresie odrodzenia. Odczytywano go dosłownie jako wyznanie zakochanej kobiety, nie zapominając przy tym o drobnej, lecz jakże znaczącej aluzji do kontaktów z dziewczętami, które „kochała nie bez winy” (*Heroides* 15, 19)¹³ – *quas non sine crimine amavi*. Z zebranych w Bibliotece Aleksandryjskiej dziewięciu ksiąg poezji Safony, szacowanych na 10 000 słów¹⁴, ocalała w całości zaledwie jedna pieśń, kilka innych zachowało się w dość dobrym stanie, reszta to kilkaset różnej wielkości fragmentów; co jakiś czas kolejne urywki przynoszą papirusy. Bez tych wyrwanych piaskom Egiptu skarbów nie znalazłbyśmy zresztą nie tylko utworów Safony, ale i np. Alkajosa, Anakreonta czy Archilocha¹⁵, pamiętajmy bowiem, że nie wszystkie teksty papirusowe znane były średniowiecznej tradycji rękopiśmiennej, która ocalała tylko część tekstów antycznych dla kolejnych pokoleń. Fragmenty twórczości Safony znamy nie tylko z papirusów z Oxyrhynchos, które odnajdowali tam na przełomie XIX i XX w. Bernard Pyne Grenfell i Arthur Surridge Hunt¹⁶; niektóre odkryto i wydano już w wieku obecnym, jak np. bardziej kompletny tekst odkrytego już wcześniej fragmentu tzw. wiersza *Tithonosa*, znanego też jako wiersz Safony o starości¹⁷. Urywek ten, datowany na III w. p.n.e., będący fragmentem kartonazu, wydali w 2004 r. Michael Gronewald i Robert Daniel, natknąwszy się nań w archiwum Uniwersytetu w Kolonii; rok później wydał go (wraz z własnym przekładem na język angielski) Martin West¹⁸. Lynn Jenner przyrównuje portret poetki, wyłaniający się z zachowanych skrawków jej spuścizny, do tych, które tworzymy sobie na podstawie dzieł Vermeera czy Goi¹⁹. Jak pisze jeden z polskich tłumaczy Safony, Nikos Chadzinikolau, jej poezja „jeszcze dzisiaj wzrusza naturalnością i zadziwia swoim dreszczem, rytmem, świeżością obrazów, doskonałą konstrukcją, harmonią, językiem prostym i giętkim”²⁰. Szczęściem już czasy renesansu przywróciły Safonie należną jej cześć, a wśród jej zwolenników znaleźli się Petrarka, Boccaccio, Byron

¹¹ *Liryka starożytnej Grecji...*, dz.cyt., 68–69.

¹² Tamże, 72–73.

¹³ Tamże, 116.

¹⁴ L. Jenner, *Lost and Gone Away*, Auckland 2015, 45.

¹⁵ A. Łukaszewicz, *Świat papirusów*, Warszawa 2001, 96.

¹⁶ Tamże, 129.

¹⁷ Fragment oznaczony jako 58 wydano w 1922 r.. D.J. Rayor, A. Lardinois, dz.cyt., 12.

¹⁸ L. Jenner, dz.cyt., 46.

¹⁹ *The Complete Poems of Sappho*, transl. by W. Barnstone, Boston 2009, XVII.

²⁰ Safona, *Pieśni...*, 99.

i Kochanowski. Gdyby te cenne okruchy jej spuścizny przepadły bezpowrotnie, nie byłoby znakomitych wierszy „słowiańskiej Safony”, która pisała:

Gdy świat Safonę odrzucał,
 Gdy jej dorobek palono,
 Buchnęły dymy różane;
 Ociężała, chociaż szaloną
 Chmurą płynęły przez czas.
 Wciągnęłam ją z wiatrem w płuca:
 Poezja nie poszła w las...²¹.

Skoro już przywołaliśmy postać Owidiusza, przypomnijmy, że i jemu przyszło paść ofiarą bezpodstawnych oskarżeń. A był to przecież poeta wszechstronny, uwielbiany już za życia, ceniony za inwencję, oryginalność i dowcip. Poznało się na nim średniowiecze²², nie wzgardził nim renesans, nie odebrały mu chwały czasy nowożytnie, chociaż zdarzało się, że odsądzano go od czci i wiary, a jego dzieła palono m.in. w 1497 r. we Florencji, gdzie *Ars amatoria*, wraz z dziełami Dantego i rozmaitymi „przedmiotami zbytku” spalił Girolamo Savonarola, uznając ich treść za „niemoralną”²³. Choć poeta z Sulmony wstawił się jako autor dzieł *Metamorphoses* oraz *Fasti*, których przygotowanie poprzedził wytrwałym badaniem źródeł dotyczących różnorodnych wersji mitów, tradycji i świąt rzymskich, choć był bodaj pierwszym i jedynym na taką skalę autorem tomów poezji wygnańczej, *Tristia* i *Epistulae ex Ponto*, to wielu współczesnych dostaje wypieków na dźwięk tytułu zaledwie jednego z jego dzieł: *Sztuki kochania*. A przecież oprócz *Ars amatoria* opublikował również *Amores*, elegie miłosne w trzech księgach oraz *Remedia amoris*, poradnik dla pragnących się odkochać. Ani jednak *Amores*, którymi brawurowo zadebiutował, ani idące w sukurs nieszczęśliwie zakochanym *Remedia amoris* nie wzbudzają takich emocji, jak osławiona *Ars amatoria*²⁴, która w 1564 r. trafiła nawet na indeks ksiąg zakazanych²⁵. Wielu badaczy twórczości Owidiusza podejrzewa dzieło o to, że walnie przyczyniło się do skazania poety na relegację z Rzymu. A jednak każdy, kto je czytał, z trudem odnalazłby w nim coś gorszego. Należy z przykrością stwierdzić, że podtrzymywanie famy „twórcy nieobyczajnego” da się wytłumaczyć jedynie chorobliwą skłonnością do bezkrytycznego powtarzania cudzych opinii i brakiem samodzielnego myślenia. Jeżeli ktoś uważa Owidiuszową *Ars amatoria* za pornograficzny katalog, oznacza to tylko jedno: że jej nie zna. Braki te nietrudno uzupełnić, zwłaszcza że każdy, komu nie dane jest czytać *Sztuki*

²¹ M. Pawlikowska-Jasnorzevska, *Spalone rękopisy*, z tomu *Krystalizacje*, z części *Róże dla Safony*, Warszawa 1937, 20.

²² O poczytności Owidiusza w XII i XIII w. świadczy miano, jakim obdarzył tamten czas niemiecki filolog klasyczny Ludwig Traube – *aetas Ovidiana (era Owidiańska)*. K.L. McKinley, *Reading the Ovidian Heroine. "Metamorphoses" Commentaries 1100–1618*, Leiden, Boston, Köln 2001, XIII.

²³ D.B. Sova, *Banned Books. Literature Suppressed on Sexual Grounds. Revised Edition*, preface by K. Wachsberger, New York 2006, 24.

²⁴ *Ars amatoria* była jedną z obowiązkowych lektur średniowiecza, liczbą kopii i zasięgiem oddziaływania na ówczesną kulturę literacką ustępuje jedynie *Metamorfozom*. K.L. McKinley, dz.cyt., XIII.

²⁵ D.B. Sova, dz.cyt., 24.

kochania w oryginale, może sięgnąć do trawestacji Juliana Ejsmonda²⁶ lub do przekładu Ewy Skwary²⁷. Mając w rękach tę wydartą ogniowi twórczość antycznych, szczęśliwy czytelnik może z ulgą wyszeptać: rękopisy nie płoną...

3. SIÓDME: NIE KRADNIJ

Dzisiaj coraz częściej słyszy się o szajkach, które w sposób metodyczny dla zysku kradną książki z bibliotek publicznych. Trudno pochwalać ten proceder, niemniej na pierwszy rzut oka wydaje się on działaniem, *sit venia verbo*, chwalebny, plasuje bowiem książkę na liście towarów pożądaných. Zjawisko to nie jest jednak wytworem współczesnych czasów konsumpcji i degrengolady. Jak wiadomo, ponad dwa tysiące lat temu Marek Antoniusz przywłaszczył sobie zbiory biblioteki w Pergamonie, by podarować Kleopatrze dwieście tysięcy woluminów jako rekompensatę za straty wynikłe z pożaru Biblioteki Aleksandryjskiej, który wybuchł podczas inwazji Juliusza Cezara na Egipt w 48/47 r. p.n.e. Kradzież to kradzież, ale która kobieta obraziłaby się za taki prezent?

Nieszczęście i zniszczenie przyczyniło się do rozkwitu dystrybucji książek nie tylko w tym jednym przypadku. Ogromną rolę w przepływie tekstów klasycznych z Italii do Europy Północnej odegrała średniowieczna Rawenna, zwłaszcza po zdobyciu miasta przez Karola Wielkiego. Ten złupił je doszczętnie, ale w sposób niepozabawiony rozsądkiem, zrabował zasoby bibliotek. Teksty klasyków nie uległy zniszczeniu, wręcz przeciwnie, zostały docenione. Na starożytnych kodeksach opierali się kopiści zatrudnieni w pałacowym skrytorium²⁸, a dwór Karola Wielkiego w Akwizgranie był głównym ośrodkiem kopiowania i rozpowszechniania dzieł klasyków²⁹. W katalogu księgozbioru królewskiego znajdują się m.in.: Terencjusz, Salustiusz, Horacy, Lukan, Marcjalis i część mów Cicerona, by wymienić najbardziej znane nazwiska. Poza tym wykonane w pałacowym skrytorium kopie to w przypadku niektórych autorów, np. Lukrecjusza czy Witruwiusza, najlepsze manuskrypty, jakie przetrwały do naszych czasów³⁰. Do grupy najbardziej poczytnych autorów należeli też w tamtym okresie m.in. Wergiliusz, Pliniusz Starszy oraz Seneka Starszy i Młodszy. Pozycja tych autorów była zresztą na tyle ugruntowana w tradycji literackiej i edukacyjnej, że ich dzieła po prostu nie mogły nie być masowo kopiowane. Oczywiście zazwyczaj nie kopiowano kompletnego zestawienia dzieł autorów, a tylko te, które cieszyły się w danym okresie największym wzięciem, np. niektóre dzieła retoryczne i filozoficzne Cicerona, czy też *Satyry* i *Listy* Horacego; aż

²⁶ Owidjusz, *Sztuka kochania*, przekład z łac. J. Ejsmond, Warszawa 1922. Dostępne jest również wydanie z końca XX w.: Owidjusz, *Sztuka kochania*, wolny przekład z łac. J. Ejsmond, Lublin b.r.w.

²⁷ Owidjusz, *Sztuka kochania*, tłum. z łac., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, Warszawa 2008.

²⁸ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes and Scholars. A Guide to the Transmission of Greek and Latin Literature*, 3-rd ed., Oxford 1991, 97.

²⁹ Tamże, 98.

³⁰ Tamże, 96.

trudno uwierzyć, że w tamtych czasach listy i mowy Arpinaty były znane w niewielkim stopniu albo wcale, a pozostałe dzieła poety z Wenuzji, zwłaszcza *Ody*, również doceniły dopiero kolejne epoki. Gdyby się tak nie stało, dzieła te mogłyby być zniszczone. Strach pomyśleć, że mogliśmy bezpowrotnie utracić np. mowy *In Verrem*, jedne z niewielu mów oskarżycielskich Cycerona, które są cenne nie tylko ze względu na sam proces Gajusza Werresa, ale i jako skarbnica wiadomości o niezachowanych do naszych czasów, stanowiących własność tak publiczną, jak prywatną, dziełach sztuki, które ten skorumpowany namiestnik bez skrpułów sobie przywłaszczał. Co do Horacego, bez jego wierszy straciłaby wiele poezja Kochanowskiego, nie moglibyśmy się też poszczycić znakomitymi *Lirykami* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, zwanego „polskim Horacym”. Chociaż wydawać by się mogło, że i bez trawestacji Horacjańskich *Horatius Christianus*³¹ jest autorem o światowym zasięgu³², to przecież one właśnie są dla wielu perłą w koronie jego pism.

4. PETRARKA – MÓL KSIĄŻKOWY

Szczęśliwie *Ody* Horacego polecał Francesco Petrarka, umieszczając go na liście swych ulubionych autorów³³ obok Wergiliusza, Owidiusza, Lukana, Sta-

³¹ Chrześcijańskim Horacym (*Horatius Christianus*) nazwał Sarbiewskiego holenderski humanista Hugo Grotius w 1625 r. Miano to określa charakter twórczości Sarbiewskiego w stosunku do imitowanej przez niego Horacjańskiej poezji, będącej niejako chrześcijańskim wcieleniem twórczości Wenuzyjczyka. Sarbiewskiego nazywano też Sarmackim Horacym (*Horatius Sarmaticus*), którego to określenia użył po raz pierwszy w 1721 r. koloński wydawca jego poezji, Johann Everhard Fromart. W Polsce zastosował je jedynie Jan Andrzej Załuski w dziele *Ternio Vatum Polonorum* w 1758 r., niemniej przyjęło się ono i w czasach późniejszych, co według Piotra Urbańskiego w pewien sposób degradowało Sarbiewskiego, wskazując zaledwie na jego przynależność kulturową i narodową. P. Urbański, *Cultural and National Identity in Jesuit Neo-Latin Poetry in Poland in the Seventeenth Century. The Case of Sarbiewski*, w: *Latinitas in the Polish Crown and the Grand Duchy of Lithuania. Its Impact on the Development of Identities*, ed. by G. Siedina, Firenze 2014, 87.

³² Maciej Kazimierz Sarbiewski jest jednym z trzech najbardziej popularnych i najczęściej wydawanych polskich autorów za granicą; pozostali dwaj to Henryk Sienkiewicz i Ferdynand Ossendowski. Mirosław Korolko pisze w biografii Sarbiewskiego: „Żaden literat Polski niepodległej nie może poszczycić się nawet w połowie taką liczbą wydań swych dzieł, jak Sarbiewski”. M.K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, tłum. z łac. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, XLIV.

³³ „Horace is qualified *praesertim in odis*, a complete reversal of medieval taste”. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 132. Jeżeli czytelnik sięgnie do książki L.D. Reynoldsa i N.G. Wilsona w tłumaczeniu polskim, napotka na błędny przekład poczynionej ręką Petrarki łacińskiej notatki dotyczącej Horacego: „*praesertim in odis* [szczególnie zniechęcony]”. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Skrybowie i uczeni. O tym, w jaki sposób antyczne teksty literackie przetrwały do naszych czasów*, tłum. z ang. P. Majewski, Wstęp. N.G. Wilson, Warszawa 2008, 179. Sformułowanie *praesertim in odis* znaczy „zwłaszcza w odach”, „szczególnie ody”, podczas gdy niepoprawna wersja zaproponowana przez Tłumacza, który najwyraźniej pomylił słowa *oda* i *odium*, wprowadza czytelnika w błąd, dodatkowo odbierając sens całemu zdaniu: „imię Horacego opatrzone jest adnotacją *praesertim in odis* [szczególnie zniechęcony] – co jest dokładnym odwróceniem gustów średniowiecznych”, tamże, 179. Z przekładu wynika, że uwielbiane przez średniowiecze ody Horacego w czasach Petrarki popadły

cjusza i Juwenalisa. Korowód autorów otwiera oczywiście Cyceron, za nim kroczą Seneka Młodszy, Waleriusz Maksymus, Liwiusz, Makrobiusz i Geliusz. Z godnych polecenia autorów chrześcijańskich znajdziemy tylko dwóch: św. Augustyna z większością pism oraz Boecjusza z dziełem *Consolatio Philosophiae* (*O pocieszeniu, jakie daje filozofia*)³⁴. Jedynym przedstawicielem literatury greckiej na liście Petrarcki jest Arystoteles ze swą *Etyką* w przekładzie łacińskim. Może nieco dziwić fakt, że Petrarca, z wykształcenia prawnik, nie odnotowuje na swej liście żadnej lektury z dziedziny prawa. Być może uznał, że specjaliści sami powinni wiedzieć, które dzieła należy i warto czytać.

Łącząc pasję kolekcjonera książek z rzetelnością uczonego, Petrarca zebrał obszerną i wartościową bibliotekę tekstów klasycznych, jaką w jego czasach nikt inny nie mógł się pochwalić. W przypadku znalezisk Petrarcki można orzec, że do odkrycia dla przyszłych pokoleń tak cennej części spuścizny antyku przyczyniło się awanturnictwo. W latach 1309–1377 dwór papieski i kuria przeniosły się z Rzymu do Awinionu, wymarzonego punktu wymiany kulturowej między północą a południem. Petrarca przybył tam, nie spodziewając się zapewne, że zetknie się z tyloma uczonymi, którzy ciągnęli na dwór papieski i studiowali teksty, do których nie sięgano przez całe stulecia. I jego samego pochłonęły tego typu badania, w wyniku których zresztą zrozumiał, jak bardzo obraz starożytności wypaczało spoglądanie nań oczami średniowiecza. Odkrycie to dało mu ostrogę do poszukiwania nieobrosłego tradycją sposobu odczytania antyku na nowo³⁵. Swoją pasją zarażał współczesnych, którzy chętnie przetrząsali zasoby bibliotek publicznych, ale i coraz częściej kolekcjonowali książki, tworząc biblioteki prywatne. Sprzyjało to rozwojowi rynku księgarskiego, który ostatecznie złamał monopol Kościoła w dziedzinie edukacji. Swój świt ujrzał humanizm, mający uwolnić autorów łacińskich od roli, jaką byli zmuszeni ze szkodą dla siebie odgrywać przez wieki – od roli służebnej wobec religii³⁶.

Petrarca wyszperał w Awinionie i częściowo sam skopiował także Liwiusza. Ze 142 ksiąg dzieła *Ab Urbe condita* przetrwało do naszych czasów ok. jednej czwartej; w średniowieczu poszczególne księgi zazwyczaj krążyły kopiowane po świecie³⁷ jako rozproszone tomy tej obszernej pracy; przykładem jest najważniejsza kopia pierwszej dekady (*Plut. 63.19*)³⁸, sporządzona w Weronie według wskazówek

w niełasce, podczas gdy chodzi o zupełnie inne okoliczności, mianowicie w średniowieczu Horacjańskie *Ody* były o wiele mniej popularne niż *Satyry* i *Listy*, o czym zresztą Tłumacz, idąc za oryginałem angielskim, pisze na s. 140.

³⁴ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 132. P. Majewski wymienia to dzieło jako *Pocieszenie*. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Skrybowie...*, tłum. z ang. P. Majewski, 179. Mamy trzy polskie przekłady tego dzieła: Boecjusz, *O pociechach filozofii*, tłum. z łac. ks. T. Jachimowski, tom I i II, Poznań, 1926; Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. z łac. W. Olszewski, przypisami opatrzył L. Joachimowicz, wstęp J. Legowicz, Warszawa 1962; Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. z łac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty 2006.

³⁵ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 128–129.

³⁶ Tamże, 124.

³⁷ Liwiusz skomponował dzieło tak, że w sposób naturalny dzieliło się na mniejsze całości tematyczne, dekady i pentady.

³⁸ Rękopis pochodzi ze zbiorów rodziny Medyceuszów, oznacza się go również jako *M, codex Mediceus* i *Laur. 63.19*; do dziś posiada go Biblioteka Laurenziana we Florencji (Biblioteca Medicea

biskupa Liège i Werony, Ratheriusa (ok. 887–974)³⁹. Petrarca zdołał skompletować w jednej oprawie aż trzy dekady: księgi 1–10 i 21–40. Rękopis ten jest obecnie własnością British Library (*Harley 2493*)⁴⁰. Na kolejne zachowane do naszych czasów księgi trzeba było czekać aż do 1527 r., kiedy to Simon Grynaeus odkrył w opactwie benedyktynów w Lorsch zawierający piątą dekadę Liwiusza rękopis z V w.; do tamtej chwili nie sporządzono ani jednej jego kopii⁴¹. Petrarca szukał w całej Europie również dzieł Cycerona, który zajmował na jego liście klasyków miejsce szczególne⁴². To jego uporowi zawdzięczamy wydobyte z czeluści zapomnianych bibliotek, zapleczy i magazynów prawie wszystkich dzieł filozoficznych i retorycznych rzymskiego oratora, a także listy do Attyka i do Kwintusa. Prawnicy mogliby postawić Petrarce pomnik w dowód wdzięczności za mowy Cycerona, których zbiór, kompletowany przez Petrarke przez wiele lat, otwiera mowa *Pro Archia poeta*⁴³, a zamyka *Pro Cluentio*⁴⁴.

5. ZAGUBIONE – ZNALEZIONE

W ślady Petrarcki poszedł Giovanni Boccaccio (1313–1375); choć nie tak cierpliwy i dokładny jak autor *Sonetów do Laury*, starał się dotrzeć do mniej znanych dzieł antycznych poetów, dzięki czemu natrafił na teksty Petrarce nieznane, jak poemat *Ibis* Owidiusza czy zbiór drobnych utworów przypisywanych Wergiliuszowi, znany jako *Appendix Vergiliana*. Własnoręczną kopią Boccaccia jest najstarszy znany nam rękopis zbioru *Priapea*, a także *De lingua Latina* Warrona, mowa *Pro Cluentio* Cycerona i *Złoty osioł* Apulejusza. Dostęp do tych i innych tekstów, na które wcześniej nie natrafiono, np. do *Roczników* i *Dziejów* Tacyta, świadczy o tym, że musiano wtedy natrafić na zasoby Monte Cassino. W ciągu kilku lat manuskrypty nikomu nieznanym sposobem „wyparowały” z klasztoru i znalazły się w posiadaniu florenckich humanistów. Możliwe, że maczał w tym palce sam Boccaccio, ale poszlaki wskazują też na niejakiego Zanobiego da Stradę, który miał dostęp do zbiorów, sprawując funkcję sekretarza biskupa, którego jurysdykcji podlegał klasztor⁴⁵.

Laurenziana). *Rome Across Time and Space. Cultural Transmission and the Exchange of Ideas c. 500–1400*, ed. by C. Bolgia, R. McKitterick, J. Osborne, Cambridge 2011, 56. Rękopis ten jest jednym z około jedenastu tysięcy znajdujących się tam manuskryptów, a jednocześnie jednym z około trzech tysięcy opatrzonych sygnaturą *Pluteus* lub *Pluteo* (*Plut.*), jako że podczas otwarcia Biblioteki w 1571 r. eksponowano je na ławach (*plutei*); w 1589 r. zinventaryzowali je Giovanni Rondinelli i Baccio Valori, <https://www.bmlonline.it/la-biblioteca/fondi-principali/> [dostęp: 13.12.2017].

³⁹ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 107.

⁴⁰ Tamże, 130. Oznaczenie *Harley 2493* pochodzi od nazwy kolekcji Roberta Harleya (1661–1724) i jego syna Edwarda Harleya (1689–1741).

⁴¹ Tamże, 102 i 139.

⁴² Tamże, 131.

⁴³ Petrarca odnalazł ją w 1333 r. w Liège i własnoręcznie skopiował, tamże, 131.

⁴⁴ W 1355 r. skopiował ją dla Petrarcki Boccaccio. Kopię sporządził na Monte Cassino, na podstawie rękopisu z XI w., tamże, 131.

⁴⁵ Tamże, 133.

Petrarka i Boccaccio, a także Lovato Lovati i Coluccio Salutati to pasjonaci antyku, którzy nie szczędzili sił w poszukiwaniu starożytnych tekstów. Do tego grona można też zaliczyć Poggio Braccioliniego (1380–1459), sekretarza papieskiego, który w wolnych chwilach oddawał się literaturze, pisał zarówno dzieła historyczne i moralne, jak i polemiczne paszkwile i utwory obsceniczne, a dodatkowo namiętnie polował na antyczne teksty. Sobór w Konstancji (1414–1417) był dla niego sposobnością do tego, by w wygospodarowanym wolnym czasie poczynić kilka owocnych kwerend bibliotecznych; nie był on zresztą w tym odosobniony, jako że wielu humanistów szybko zauważyło, co się zwykle w podobnych okolicznościach zdarza, nadarzające się okazje do interesujących zajęć, niezwiązanych ściśle, by tak rzec, z programem konferencji. Podróżował po Europie w poszukiwaniu rękopisów. W burgundzkim klasztorze w Cluny odnalazł rękopis znany dziś pod nazwą *vetus Cluniacensis*⁴⁶ z kilkoma mowami Cycerona: *Pro Cluentio*, *Pro Sexto Roscio Amerino*, *Pro Murena*, *Pro Milone* oraz *Pro Caetio*, przy czym mowy *Pro Sexto Roscio Amerino* i *Pro Murena* były do tamtej chwili nieznanne. Z kolejnych wypraw do Francji i Niemiec przywiózł osiem innych nieznanych mów Cycerona: odnalezioną w Langres mowę *Pro Caecina* oraz wydobyte najpewniej z katedry w Kolonii mowy *Pro Roscio comoedo*, *De lege agraria I–III*, *Pro Rabirio perduellionis reo*, *In Pisonem*, *Pro Rabirio Postumo*. Cennym znaleziskiem były bardzo rzadko spotykane *Sylwy* Stacjusza. Wszystkie znane nam rękopisy tych utworów pochodzą od kopii sporządzonej na polecenie Braccioliniego. Również wszystkie kopie piętnastowieczne fragmentów dzieła *Satiricon* Petroniusza pochodzą od, jak je nazwał Bracciolini, *particula Petronii*, odnalezionych przezeń w Anglii, z kolei w Kolonii natrafił na drugi rękopis Petroniusza, znany jako *Uczta Trymalchiona*, a od zamówionej wtedy kopii pochodzi jedyne dostępne dziś źródło tego fragmentu *Satiroconu*⁴⁷. Oba rękopisy zniknęły, po tym jak znalazca udostępnił je przyjacielowi, Niccolò Niccoliemu. Jeszcze w 1429 r. Poggio listownie upominał się o zwrot kodeksu, ale nic nie wskórał. I tak rękopis z *Ucztą Trymalchiona* zaginął na ponad dwieście lat, zanim odnaleziono go ok. 1650 r. w Trogirze w Dalmacji; obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Paryżu⁴⁸. *Particula Petronii* natomiast nigdy się nie odnalazły, ale szczęśliwie zostało po nich sporo kopii, z których piętnaście zachowało się do dziś.

⁴⁶ Bracciolini odnalazł go tam w 1415 r. Rękopis jest datowany na co najmniej VIII w., tamże, 136.

⁴⁷ Tamże, 137–138. Leszek Wysocki, autor najnowszego przekładu *Satyrikonu* na język polski, podaje, że manuskrypt *Uczty Trymalchiona* pochodził z Kolonii, a Bracciolini natrafił nań w Rzymie. Petroniusz Arbiter, *Satyrikon*, tłumaczenie polskie i komentarz L. Wysocki, Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej PAU, nr 17, Kraków 2011, 15.

⁴⁸ Kodeks ten znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej w Paryżu jako *codex Parisinus 7989*, ale od miejsca odnalezienia tradycyjnie zwany jest też kodeksem trogirskim, *codex Traguriensis*, tamże, 14. W literaturze przedmiotu występuje on również pod nazwą *codex Parisiensis Latinus 7989 olim Traguriensis*.

6. NIESFORNI CZYTELNICY

Wyniki myszgowania po bibliotekach czasów humanizmu były imponujące, niemniej nie można lekceważyć dowodów świadczących o tym, że nasi pasjonaci nie tylko odnajdywali książki, ale też je gubili albo przyczyniali się do ich zniszczenia. Skopiowawszy interesujące ich rękopisy, nie przejmowali się ich dalszymi losami. Z takich powodów przypadł np. odnaleziony przez Braccioliniego wspomniany wyżej rękopis z Cluny z mowami Cyncerona oraz zawierający jego dzieła retoryczne rękopis z katedry w Lodi⁴⁹ niedaleko Mediolanu, wyszperany przez Gerardo Landriani; podobny los spotkał odnalezione w Weronie kodeksy Katullusa i Pliniusza, a niewiele brakowało, by ponownie zaginęła *Uczta Trymalchiona*⁵⁰, po raz pierwszy zaprzepaszczone, jak już wspomnieliśmy, przez Niccolò Niccoliego. Datowany na V w. rękopis listów Pliniusza Młodszeo, jedyne źródło ich dziesiątej księgi (zawierającej korespondencję z cesarzem Trajanem), istniejący obecnie tylko w jednym fragmencie (*MS M. 462*)⁵¹, bezpiecznie przetrwał ponad tysiąc lat, dopóki z opactwa św. Wiktora w Paryżu nie wypożyczył go Aldo Manutio (1449–1515)⁵², skądinąd znakomity wydawca, któremu zawdzięczamy niedrogie wydania w małych formatach, a także kroje czcionek, trzech antykwowych i jednej kursywnej, wciąż będących źródłem inspiracji w dziedzinie liternictwa. Wypożyczony przez Aldusa rękopis wypłynął dopiero w XVIII w., ale do tego czasu uległ rozczłonkowaniu i dziś mamy z niego jedynie sześć kart, podobnie jak z hersfeldzkiego rękopisu *Res gestae* Ammiana Marcellina, które rozparcelowano, w okolicy Hersfeld zresztą, jako dobrej jakości makulaturę nadającą się na oprawę ksiąg rachunkowych (*Kassel, Philol. 2° 27*)⁵³. I pomyśleć, że jeszcze w 1533 r. Sigismundus Gelenius przygotowywał na podstawie tego manuskryptu wydanie *Res gestae* w drukarni Hieronima Frobenusa... Z wypożyczonej Erazmowi z Rotterdamu książki *Historia Augusta* zostało kilka pasków użytych jako wzmocnienie oprawy innego kodeksu, obecnie w zbiorach Stadtbibliothek w Norymberdze⁵⁴. Skoro już przywołaliśmy postać Erazma, możemy przypomnieć ciekawostkę związaną z wydaniem zaginionego fragmentu tekstu. Gdy uczoneo sporządzał edycję *Nowego Testamentu*, w jedynym rękopisie *Apokalipsy* św. Jana brakowało kilku ostatnich wersów, a inne

⁴⁹ W 1421 r. Gerardo Landriani odnalazł zbiór pism retorycznych, zawierających znane wcześniej tylko za pośrednictwem wersji *mutili* traktaty Cyncerona *De oratore* i *Orator* oraz traktat *Brutus*, przedtem nieznanymi. W 1528 r. wydał Cyncerona Cratander, drukarz z Bazylei, wprowadzając do tekstu *Brutusa* pięć liter, nieznanymi do tamtego czasu, a ocalałych w nowo znalezionym rękopisie; wydanie to jest do dziś jedynym źródłem *Brutusa* w tej, niewiele wprawdzie, a jednak rozszerzonej formie. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 139.

⁵⁰ Tamże, 140.

⁵¹ Manuskrypt należał do Johna Pierponta Morgana (1837–1913), finansisty i kolekcjonera sztuki, który kupił go w 1910 r. Obecnie jest on własnością Morgan Library & Muzeum (do 2005 r. Pierpont Morgan Library). Losy rękopisu można prześledzić w katalogu dostępnym online: <http://www.themorgan.org/manuscript/110821> [dostęp: 13.12.2017].

⁵² L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 140.

⁵³ Tamże, 140. Manuskrypt jest własnością Biblioteki Uniwersyteckiej w Kassel (Die Universitätsbibliothek Kassel – Landesbibliothek und Murhardsche Bibliothek der Stadt Kassel).

⁵⁴ Nuremberg, Fragm. Lat. 7. Kodeks *Historia Augusta* pochodził z Murbach (Francja), tamże, 140.

miejsca były niezrozumiałe. Erazm jednak był tak zdeterminowany, że posłużył się odpowiednimi fragmentami łacińskiego tekstu *Wulgaty* i stworzył własną grecką wersję brakujących i zepsutych fragmentów, przekraczając tym samym kompetencje wydawcy, a do tego popełniając w swym greckim przekładzie kilka błędów. Jednakże mimo tych niedociągnięć, przygotowane przez niego wydanie *Nowego Testamentu* było w nauce krokiem milowym: mimo zażartego oporu środowiska pojawiła się reguła nakazująca badanie tekstów w językach oryginalnych, a nie w tłumaczeniach⁵⁵. Niestety, wśród współczesnych uczonych wciąż zdarzają się tacy, którzy zdają się tę istotną zasadę z uporem ignorować⁵⁶.

7. WŚRÓD KURZU I PAJĘCZYN

Znaleziska, którymi mogli się cieszyć Petrarca czy Bracciolini, rzadko trafiały się uczonym kolejnych pokoleń. Jednym z ostatnich, któremu udało się pozyskać cenne rękopisy, był Pierre Daniel (1530–1603), jurysta z Orleanu, który wykupił rękopisy z klasztoru we Fleury, po tym jak w 1562 r. splądrowali go hugenoci; jego kolekcja jest obecnie rozdzielona między Watykan i Berlin. Inny kolekcjoner, Pierre Pithou (1539–1569), znany jest jako autor pierwszej edycji poematu *Pervigilium Veneris* oraz *Bajek Fedrusa* – obu na podstawie rękopisów z IX w.⁵⁷

Zanim jednak prekursorzy, a po nich światło umysły renesansu zaczęły doceniać Plauta, Lukrecjusza, Liwiusza, Propercjusza, Owidiusza, Petroniusza czy Katullusa, autorów tych kopiowano na tyle rzadko, że istniało niebezpieczeństwo, iż nasze pokolenie ujrzy je w strzępach, o ile oczywiście nie pochłoną ich najazdy, pożogi albo mole. W ciemnych kątach zalegały nieliczne lub jedyne kopie epigramatów Katullusa⁵⁸, elegii Tibullusa, tragedii Seneki, nie ma też żadnych świadectw znajomości elegii Propercjusza⁵⁹, dialogów Seneki, *Złotego Ośła* Apulejusza, większości

⁵⁵ Tamże, 161.

⁵⁶ Wiele dostępnych dziś na rynku księgarskim „przekładów” z języków klasycznych nosi, niestety, jawne ślady korzystania z języka pośredniego. Czytelnikowi trudno wierzyć w rzetelność i umiejętności autora, skoro jego brak znajomości greki czy łaciny zdradzają w tekście przekładu kalki językowe np. z angielszczyzny. Zdarza się to nawet w przypadku wydań sygnowanych przez wydawnictwa naukowe i to na nie ostatecznie spada *odium*, chociaż rumieńcem wstydu powinni się zapłonić sami autorzy tych osobliwych „przekładów”.

⁵⁷ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 175.

⁵⁸ Sporadycznie sięgano do Katullusa w średniowieczu, czytywał go Ratherius, a *Carmen 62* wpiśano do *Florilegium Thyaneum* z IX w., tamże, 107. Rękopis *Florilegium Thyaneum* posiadał historyk Jacques-Auguste de Thou (1553–1617), stąd nazwa zbioru; obecnie własność Bibliothèque Nationale de France. Martial, *Liber Spectaculorum*, Edited with Introduction, Translation and Commentary by K.M. Coleman, Oxford 2006, 21. Ze względu na treści erotyczne *Carmina* Katullusa były poza obiegiem (przynajmniej oficjalnym) aż do XIV w. J.M. Hunt, R.A. Smith, F. Stok, *Classics from Papyrus to the Internet. An Introduction to Transmission and Reception*, Foreword by C.W. Kallendorf, Austin 2017, 128.

⁵⁹ Najstarszy manuskrypt z elegiami Propercjusza, spisany w okolicach Metz, oznaczony jako *Gud. Lat. 224* lub *N*, najprawdopodobniej nie był znany w Italii do lat siedemdziesiątych XV w. Inny rękopis Propercjusza przywiózł do Italii ok. 1420 r. Poggio Bracciolini, jednak kopia ta zagi-

dziel Tacyta, a także Maniliusza, Neposa i Wellejusza Paterkulusa⁶⁰. Niemal za cud można uznać to, że pojedyncze egzemplarze przeleżały na jakiejś zakurzonej półce, niezmięcione przez zawieruchę dziejów.

Renesansowi kolekcjonerzy ze swą niemal maniacką pasją wyszukiwania ksiąg byli szczęśliwcami, którym było dane bobrować w zasobach rękopiśmiennych, ocalałych w nienaruszonej formie. Jak już powiedzieliśmy, kolejne pokolenia rzadko miały okazję cieszyć się tego typu znaleziskami. W XVII w. każdy, kto przybył do Werony, odwiedzanej przecież w czasach renesansu głównie dla nieprzebranych skarbów biblioteki tamtejszej kapituły, dowiadywał się, że próżno by tam szukać starych ksiąg. Ten stan rzeczy zafrapował lokalnego kolekcjonera, markiza Scipione Maffeiego (1675–1755). Zasugerował on bibliotekarzowi kapituły poczynienie swego rodzaju remanentu, w wyniku którego pewnego ranka 1712 r. odnalazły się „zaginione” rękopisy – leżały sobie na szafie, zupełnie zapomniane, po tym jak swego czasu umieszczono je w tym bezpiecznym miejscu, by uchronić przed zalaniem. Otrzymałszy wiadomość o tym znalezisku, rozentuzjasmowany markiz podobno pospieszył do katedry tak jak stał – w szlafroku i w kapiach. Rzucił się z pasją na księgi, a wynikiem jego badań był znaczny wkład w rozwój raczkującej już wtedy paleografii łacińskiej⁶¹. Kolejne pokolenia mogły o takich cudownych odnalezieniach jedynie pomarzyć, dane im było za to uczestniczyć w odkryciach papirusów i palimpsestów.

8. KSIĄŻKI NA ŚMIETNIKU

Znaleziska papirusowe to odrębny temat, wspomnijmy więc tylko niektóre źródła ich pozyskiwania. Otóż były to przede wszystkim stopy śmieci, na których składowano niepotrzebne zapiski czy książki uznane za już niepotrzebne, wraz z wszelkimi innymi odpadkami zresztą. Inne źródło papirusów to grobowce, np. na początku XX w. w jednym z sarkofagów nekropolii memfickiej odnaleziono zwój z połową nieznanego do tamtych czasów nomosu *Persowie* Timoteosa z Miletu (V/IV w. p.n.e.)⁶², opisującego zwycięstwo Greków nad Persami w bitwie pod Salaminą. Papirusy pozyskiwano też z kartonaży, czyli osłon, w których umieszczano mumie. Skupowano niepotrzebne papirusy, jak dziś skupuje się makulaturę, a metodę wytwarzania kartonaży poprzez spajanie kilku warstw papirusu można by przyrównać do dzisiejszych sposobów produkcji tektury⁶³ czy do wytwarzania rozmaitych form z użyciem *papier-mâché*⁶⁴. To właśnie kartonaże ocaliły dla nas m.in. *Sykiończyka* Menandra, stuwersowy fragment tragedii *Antiope* Eurypidesa i końcowe wersy jego *Erechteusa*.

nęła. Do dziś istnieje rękopis *Voss. Lat. O. 38* lub *A*, od którego pochodzą najstarsze manuskrypty z elegiami Properejusza; jego kopię posiadał Petrarka. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 129. Rękopis oznaczany jako *Gud. Lat. 224* lub *N*, znany też jako *codex Guelferbytanus Gudianus 224 olim Neapolitanus*, jest dzisiaj własnością Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel.

⁶⁰ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 101.

⁶¹ Tamże, 191.

⁶² A. Łukaszewicz, dz.cyt., 133.

⁶³ Tamże, 128.

⁶⁴ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 197.

Pochodzenie niektórych papirusów nie jest znane, jak np. w przypadku papirusowego kodeksu z kolekcji zamożnego Szwajcara, Martina Bodmera, kodeksu zawierającego trzy komedie Menandra, w tym napisanego w 317/316 r. p.n.e. *Odludka*⁶⁵, jedyną komedię tego autora zachowaną w całości. *Odludek* zaginął wraz z całą spuścizną Menandra u schyłku starożytności, kiedy dorobek komedio-pisarza, ze względu na zanikającą znajomość greki, stopniowo ulegał zapomnieniu. Dopiero w 1958 r. Victor Martin wydał pełny tekst utworu z papirusu Bodmera. Kodeks, spisany na przełomie III i IV w., składający się z 16 kart podwójnych, to jest z 64 stron, zawierał trzy sztuki Menandra: *Kobietę z Samos*, *Odludka* i *Tarczę*. Początek i koniec kodeksu uległy zniszczeniu.

9. GAJUSZ ZA SZAFĄ

Odkrycia przypadkowe albo nie związane z naukowymi wykopaliskami miały duże znaczenie w przypadku papirusów⁶⁶, ale nie tylko. Na przykład w 1959 r. w położonym na odludziu klasztorze w Macedonii odnaleziono pierwszą kompletną kopię *Leksykonu* Focjusza (ok. 810–893), który to rękopis ocalił dla nas cytaty z wielu zaginionych dzieł literackich pisanych dialektem attyckim⁶⁷. Inna praca Focjusza to spis przygotowany jako recenzje książek, które Focjusz przeczytał i polecał swemu bratu Tarazjuszowi jako lektury uzupełniające. Te pierwsze znane w dziejach recenzje literackie, zatytułowane później *Biblioteka*, dają nam wyobrażenie o zainteresowaniach literackich bizantyjskiej elity IX w. Wiele jest książek, o których istnieniu wiadomo wyłącznie dzięki tradycji pośredniej; za sprawą Focjuszowej *Biblioteki* dowiadujemy się o ponad 280 tytułach, w tym ogromnej części do dziś niezachowanych. Przeglądający to dzieło miłośnicy poezji będą zawiedzeni, za to znajdą coś dla siebie specjaliści w rozmaitych dziedzinach, m.in. badacze greckiego romansu, filozofii oraz pism heretyckich i antychrześcijańskich⁶⁸.

Nie sposób pominąć jeszcze jednego ważnego źródła tekstów starożytnych, które wprawdzie było znane już w XVII w., ale największe tryumfy święciło w początkach XIX w. Są nim palimpsesty, zwane również *codices rescripti*, czyli teksty, które zapisano, usunąwszy z kart inny tekst. Pergamin był materiałem kosztownym, trudno się zatem dziwić, że nie wahano się wykorzystywać go w charakterze pierwszorzędnej makulatury. Pierwotne zapisy usiłowano odzyskać, z różnym skutkiem zresztą. Wiele zniszczono, używając bez opamiętania żrących środków; dzisiejsze metody odczytywania palimpsestów, jak fotografia w ultrafiolecie, synchrotron czy fotografia cyfrowa są niemal nieinwazyjne. Los, jak pisze Paweł Majewski, „spalimpsestowanych”⁶⁹

⁶⁵ *The Oxford Handbook of Greek and Roman Comedy*, edited by M. Fontaine, A.C. Scafuro, Oxford 2014, 248.

⁶⁶ A. Łukaszewicz, dz.cyt., 137.

⁶⁷ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 63.

⁶⁸ Więcej o Focjuszowej *Bibliotece* m.in. w: L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 61–63.

⁶⁹ L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Skrybowie...*, dz.cyt., tłum. z ang. P. Majewski, 121. W oryginale ang. „those palimpsested”. L.D. Reynolds, N.G. Wilson, *Scribes...*, dz.cyt., 85.

spotkał tak istotnych nie tylko dla filologa klasycznego, ale i dla literatury europejskiej, czy nawet światowej, autorów jak: Plaut, Terencjusz, Cyceon, Liwiusz, Pliniusz Starszy i Młodszy, Salustiusz, Seneka, Wergiliusz, Owidiusz, Lukan, Persjusz, Juwenalis, Gelliusz i Fronton. *Sic transit gloria mundi*, chciałoby się powiedzieć. Wprawdzie grozą przejmując wyobrażenie sobie, że mógł je zniszczyć błękit pruski, kwas galusowy czy inne środki, dzięki którym odślaniano pierwotne teksty, niemniej z uczuciem ulgi czytelnik może dziś wziąć do ręki wydania tych autorów, którzy być może nie przetrwaliby do naszych czasów, gdyby w zaciszu skrytoriów nie wykorzystano ich pism jako makulatury. Z grupy wyżej wymienionych przetrwał np. manuskrypt (z IV lub V w.) traktatu Cyceona *De republica*, poświęcony dla komentarza Augustyna do *Księgi Psalmów*, czy też kopie tekstów (z V w.) *De amicitia* oraz *De vita patris Seneki*, podobnie jak *Historiae* Salustiusza – ci dwaj ustąpili miejsca (w VI/VII w.) odpowiednio *Staremu Testamentowi* i tekstom Hieronima.

Podobny los spotkał *Institutiones* rzymskiego jurysty Gajusza. Do XIX w. *Institucje* Gajusza znano wyłącznie dzięki fragmentom z *Digestów* i *Institucjom Justyniana*, dopiero w 1816 r. w bibliotece kapituły w Weronie odkrył je Barthold Niebuhr na palimpseście z przełomu V i VI w. W 1820 r. ukazały się one drukiem, co przyczyniło się do pogłębienia wiedzy na temat prawa rzymskiego, zwłaszcza okresu prawa klasycznego. Odtworzono ok. 4/5 tekstu, reszta przepadła wskutek nieudolnych, inwazyjnych metod konserwatorskich. Dwa brakujące fragmenty przyniosły w latach 1927 i 1933 egipskie papirusy. Do dziś badania nad tekstem *Institucji* Gajusza urosły niemal do rangi odrębnej dziedziny.

Można zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie bibliofilskie zacięcie Niebuhra, być może znalazłbyśmy Gajusa podobnie jak innego niezidentyfikowanego osobnika o tym samym, popularnym imieniu, którego w swej monumentalnej *Bibliotece* wymienia Focjusz, sytuując go wśród „retorów i dziejopisów, królów i dowódców wojskowych⁷⁰”, z których dzieł świadectwa wyprzebarowywał w swych *Wypisach sentencji i nauk* Jan Stobajos. Szkoda byłoby utracić to cenne dziedzictwo. W dobie coraz mniejszej znajomości języków klasycznych należy zadać sobie pytanie, jakie będą dalsze losy starych ksiąg? Pozostaje liczyć na świadomość kulturową, naukową rzetelność i pojętność czytelników.

BIBLIOGRAFIA

- Boecjusz, *O pociechach filozofii*, tłum. z łac. ks. T. Jachimowski, t. 1–2, Poznań: Fiszer i Majewski 1926.
- Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. z łac. W. Olszewski, przypisami opatrzył L. Joachimowicz, wstęp J. Legowicz, Warszawa: Wydawnictwo PWN 1962.
- Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tłum. z łac. G. Kurylewicz, M. Antczak, Kęty: Wydawnictwo Marek Drzewiecki 2006.

⁷⁰ Focjusz, *Biblioteka*, z języka greckiego przełożył i komentarzem opatrzył O. Jurewicz, t. 2: *Kodeksy 151–222*, Warszawa 1988, 39. Edycja elektroniczna: <http://biblioteka.kijowski.pl/sredniowiecze/focjusz%20-%20kodeksy%20-1.pdf> [dostęp: 13.12.2017].

- Focjusz, *Biblioteka*, z języka greckiego przełożył i komentarzem opatrzył O. Jurewicz, t. 2: *Kodeksy 151–222*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1988.
- Hunt J.M., Smith R.A., Stok F., *Classics from Papyrus to the Internet. An Introduction to Transmission and Reception*, Foreword by C.W. Kallendorf, Austin: University of Texas Press 2017.
- Jenner L., *Lost and Gone Away*, Auckland: Auckland University Press 2015.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, wyd. XVIII, Warszawa: Wiedza Powszechna 1989.
- Liryka starożytnej Grecji*, oprac. J. Danielewicz, Warszawa–Poznań: Biblioteka Narodowa 1996.
- Łukaszewicz A., *Świat papirusów*, Warszawa: Książka i Wiedza 2001.
- Martial, *Liber Spectaculorum*, Edited with Introduction, Translation and Commentary by K.M. Coleman, Oxford: Oxford University Press 2006.
- McKinley K.L., *Reading the Ovidian Heroine. “Metamorphoses” Commentaries 1100–1618*, Leiden, Boston, Köln: Brill 2001.
- Owidiusz, *Sztuka kochania*, tłum. z łac., wstępem i przypisami opatrzyła E. Skwara, Warszawa: Biblioteka Antyczna 2008.
- Owidjusz, *Sztuka kochania*, tłum. z łac. Juljan Ejsmond, Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze IGNIS 1922.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., *Spalone rękopisy*, z tomu *Krystalizacje*, z części *Róże dla Safony*, Warszawa: J. Mortkowicz 1937.
- Petroniusz Arbitr, *Satyrykon*, tłum. polskie i komentarz L. Wysocki, Biblioteka Przekładów z Literatury Starożytnej PAU, nr 17, Kraków 2011.
- Rayor D.J., Lardinois A., *Sappho. A New Translation of the Complete Works*, Cambridge: Cambridge University Press 2014.
- Reynolds L.D., Wilson N.G., *Scribes and Scholars. A Guide to the Transmission of Greek and Latin Literature*, 3-rd ed., Oxford: Oxford University Press 1991.
- Reynolds L.D., Wilson N.G., *Skrybowie i uczeni. O tym, w jaki sposób antyczne teksty literackie przetrwały do naszych czasów*, tłum. z ang. P. Majewski, wstęp N.G. Wilson, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2008.
- Rome Across Time and Space. Cultural Transmission and the Exchange of Ideas c. 500–1400*, ed. by C. Bolgia, R. McKitterick, J. Osborne, Cambridge: Cambridge University Press 2011.
- Safona, *Pieśni*, tłum. z gr. i napisał posłowie N. Chadzinikolau, oprac. graf. J. Petruk, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1988.
- Sarbiewski M.K., *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, tłum. z łac. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1980.
- Słownik pisarzy antycznych*, red. A. Świderkówna, Warszawa: Wiedza Powszechna 1990.
- Sova D.B., *Banned Books. Literature Suppressed on Sexual Grounds. Revised Edition*, preface by K. Wachsberger, New York: Facts on File 2006.
- Terentiani M., Lachman K., *De litteris, syllabis et metris liber*, Berolini: Typis et impensis G. Reimer 1836.
- The Complete Poems of Sappho*, transl. by W. Barnstone, Boston: Shambhala Publications 2009.
- The Oxford Handbook of Greek and Roman Comedy*, edited by M. Fontaine, A.C. Scafuro, Oxford: Oxford University Press 2014.
- Urbański P., *Cultural and National Identity in Jesuit Neo-Latin Poetry in Poland in the Seventeenth Century. The Case of Sarbiewski*, w: *Latinitas in the Polish Crown and the Grand Duchy of Lithuania. Its Impact on the Development of Identities*, ed. by G. Siedina, Firenze: Firenze University Press 2014, 81–98.

GAIUS AND OTHERS. SENSATIONAL DISCOVERIES “IN THE CUPBOARD”

Summary

History shows the books are either readers hearts' desire or some spare or even useless objects. The example of that are many authors of ancient Greek and Latin literature. The output of splendid writers and poets, esteemed during their lives, having their place on the obligatory reading list of well educated human being and considered as the members of high literature pantheon, happened to be forgotten or even destroyed on purpose many a time over years, as poems of Sappho or Ovid. Some others, as Cicero, Catullus, Livy, Vergil, Tibullus, Propertius, Horace, Petronius, Statius or Apuleius once lost their popularity, once won back their glory. The amateurs of literature, with their searching for missing books, saved them for next generations. Scholar with a distinctive contribution to that are, among others, Francesco Petrarca, Giovanni Boccaccio and Poggio Bracciolini, the precursors of renaissance, who were sifting the resources of European libraries. The valuable source of ancient literature are Egyptian papyri and parchment palimpsests; due to the former ones we may read e. g. Menander's comedies, meanwhile the latter ones have given us such authors as Plautus, Terence, the Elder and Younger Pliny, Sallust, Lucan, Juvenal and Gaius. The challenge for nowadays is not only to stock properly, but also to examine precisely this inestimable legacy.

Key words: classic authors, manuscripts, palimpsests, papyri, renaissance humanists, transmission of ancient texts

Nota o Autorze

Agata ŁUKA – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Filologii Łacińskiej Instytutu Filologii Klasycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, dydaktyk języków klasycznych, literaturoznawca, tłumacz. Od 2010 r. cyklicznie prowadzi otwarte warsztaty interpretacyjno-translatorskie. Kontakt e-mail: <http://pracownik.kul.pl/agata.luka> (tam skrzynka kontaktowa).